

Zapomniana historia

Na krótko przed podpisaniem w Atenach traktatu akcesyjnego Warszawa podjęła decyzję o udziale w amerykańskiej interwencji w Iraku, pokazując, że swoje interesy bezpieczeństwa łączy z polityką Stanów Zjednoczonych, nawet jeśli oznacza to konflikt z Paryżem i Berlinem – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Nawet po 20 latach państwa, które weszły w 2004 roku do UE, nazywane są często „nowymi państwami członkowskimi” – nawet my sami o sobie nadal myślimy w takich właśnie kategoriach. Proces scalania europejskiego kontynentu po dekadach zimnej wojny i podziału na Wschód i Zachód okazuje się nigdy nie kończyć. A można też powiedzieć, że dziś za sprawą wojny w Ukrainie otwiera on swój nowy rozdział.

20 lat temu w Atenach ówczesny premier polskiego rządu Leszek Miller i minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz podpisali traktat akcesyjny otwierający drogę do członkostwa w UE. Ponieważ ich postkomunistyczna formacja polityczna dziś już nie istnieje, a oni sami dożywają politycznej emerytury w Parlamencie Europejskim, najwyraźniej nie ma za bardzo komu tej okrągłej rocznicy świętować. Dla nich osobiście, tak samo jak dla ówczesnego prezydenta Aleksandra

Kwaśniewskiego, wejście Polski do UE pod ich rządami miało niebagatelne znaczenie, gdyż stawiało ich całą polityczną karierę, rozpoczętą w PRL-u, w nowym, lepszym świetle.

Ale przecież wejście Polski do UE było czymś znacznie więcej. Było spełnieniem marzeń większości Polaków o końcu podziału Europy oraz zwieńczeniem starań tych wszystkich ludzi, którzy od 1991 roku, od traktatu stowarzyszeniowego, niezmordowanie działali na rzecz przyszłego polskiego członkostwa w Unii.

*Polska wchodziła więc do UE,
ale od samego początku ze
świadomością specyfiki
własnych interesów
bezpieczeństwa*

Warto jest dziś
pamiętać o tamtych
wydarzeniach 2003
roku także dlatego,
że nie przedstawiają
one wcale
idyllicznego obrazka,
którego można użyć

do zorganizowania jakiejś poprawnej jubileuszowej akademii. Przecież na krótko przed podpisaniem w Atenach traktatu akcesyjnego Warszawa podjęła decyzję o udziale w amerykańskiej interwencji w Iraku, pokazując, że swoje interesy bezpieczeństwa łączy z polityką Stanów Zjednoczonych, nawet jeśli oznacza to konflikt z Paryżem i Berlinem. Co więcej, w grudniu 2003 roku na szczycie w Brukseli polski rząd razem z Hiszpanami storpedował plan Berlina zmiany korzystnych dla nas zapisów traktatu z Nicei.

Polska wchodziła więc do UE, ale od samego początku ze świadomością specyfiki własnych interesów bezpieczeństwa oraz potrzeb związanych z jej pozycją w ramach unijnych instytucji i mechanizmów. Określiło to charakter polskiego członkostwa.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”